

Krzysztof Konecki

ODCZAROWANIE ŚWIATA DOTYCZY TAKŻE MIŁOŚCI

W tej okolicy
wszystko, co wzrok obejmie
takie jest chłodne

Bashô (z dziennika „Oinikki” 1688)

Wprowadzenie

„Odczarowanie świata” (*Entzauberung der Welt*) to termin wprowadzony do socjologii przez M. Webera. Oznacza on proces społeczny, w którym następuje postępująca racjonalizacja i formalizacja stosunków społecznych prowadząca do ich urzeczowienia. Stary porządek świata i jego objaśnienia uwalniają się od wpływu zjawisk irracjonalnych, nadprzyrodzonych i niewytłumaczalnych w języku determinizmu naukowego. Następuje okres panowania rozumu i to rozum głównie odczarowuje, niezrozumiały do tej pory w obiektywnym języku nauki, świat. Rozum staje się czystym narzędziem służącym trafnemu doborowi środków i precyzyjnemu przewidywaniu skutków¹. Rozum nie konstytuuje już wartości, on je tylko bada i analizuje. Racjonalizm obejmuje coraz to nowe obszary życia społecznego oraz ich naukowe objaśnienia. Wartości związane z „uniwersalizmem”, rządzące światem i naszym życiem reguły, powodują, że nieistotny staje się kontekst naszych działań i odczuć. Działamy zgodnie z uniwersalnymi regułami odkrytymi przez naukę. W zarządzaniu niebagatelną rolę w odkryciu tych reguł

¹ Por. M. Weber, *Economy and Society*, Bedminster Press, New York 1968 oraz R. Chymkowski, *Czy kryzys kultury? Refleksja Jürgena Habermasa nad kondycją cywilizacji europejskiej*, „Rubikon” 1999, 1(4).

odegrały behawioryzm i tzw. *scientific management*². Efektywność, kalkulacyjność, przewidywalność i możliwość manipulacji za pomocą technologii decydują o faktycznym bądź domniemanym sukcesie racjonalizacji w biznesie (tzw. *mcdonaldyzacja*), oraz w biurokracji³. Racjonalność formalna, tj. prawa, przepisy, reguły pouczają ludzi jak znaleźć optymalne środki do osiągnięcia danego celu. Racjonalność materialna pozwala natomiast realizować określone wartości o charakterze nieegoistycznym za pomocą hierarchizacji wartości podporządkowanej jednej wartości najwyższej⁴. Ponadto skłonności do analizy są niezbędne w procesie odczarowania świata. Analizując, czyli rozkładając na części każde działanie, emocję, jesteśmy w stanie pokazać i policzyć „częstki elementarne” tego, co w życiu ma rację bytu w szerszej, obiektywnej perspektywie. Synteza natomiast ma charakter jakościowy. Kwantyfikacja jest z charakteru ilościowym i obiektywnym narzędziem procesu analizy. Racjonalizm naukowy, ze swymi skłonnościami uniwersalistycznymi i analitycznymi wkracza również w obszar kultury, która zgodnie z jego zasadami powinna dać się pojęciowo analizować, zmierzyć i przewidywać. Jakość można zamienić na ilość. Odczarowanie świata towarzyszy procesowi przechodzenia społeczeństwa od „tradycji” ku „nowoczesności”. Nowoczesność jest tutaj osiągnięta poprzez rozum naukowy⁵.

Nauka w kręgu kultury zachodniej miała i ma charakter racjonalny, bowiem u jej podstaw jest rozwinięta matematyka, nasza geometria poparta jest „racjonalnym dowodem”, nauki przyrodnicze poparte są „racjonalnym eksperymentem” i „nowoczesnym laboratorium”, nauki o państwie poparte są systematyką typu arystotelejskiego i racjonalnymi pojęciami. Tych racjonalnych podstaw, według Webera, nie posiadają nauki, bądź pierwociny nauk np. w Indiach, Chinach, Babilonie czy Egipcie⁶. Podobnie dotyczy to racjonalnych cech zachodniej sztuki, np. harmoniczna muzyka (zarówno kontrapunkt i harmonika akordowa), racjonalne zastosowanie gotyckiego sklepienia jako podstawy stylu architektonicznego, rzeźby i malarstwa, w malarstwie racjonalne zastosowanie perspektywy linearnej i przestrzennej, itp., występowały tylko w kulturze zachodniej⁷.

Relacje międzyludzkie, uczestnictwo grupowe, relacje międzygrupowe, wartości, zachowania ludzkie, emocje mogą być wytłumaczone za pomocą

² Ch. Hampden-Turner, A. Trompenaars, *Siedem kultur kapitalizmu: USA, Japonia, Niemcy, Francja, Wielka Brytania, Szwecja, Holandia*, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1998, s. 40.

³ G. Ritzer, *McDonaldyzacja społeczeństwa*, Muza SA, Warszawa 1997, s. 31, 48–53.

⁴ Por. także M. Weber, *op. cit.*, idem, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Test, Lublin 1994, s. 103, 139 oraz B. Czarny, *Max Weber o racjonalizacji działań ludzkich*, „Studia Socjologiczne” 1990, nr 3–4, s. 5–24.

⁵ Por. R. Chymkowski, *op. cit.* oraz B. Czerny, *op. cit.*, s. 20, 21.

⁶ M. Weber, *Szkice z socjologii religii*, Książka i Wiedza, Warszawa 1984, s. 70–71.

⁷ *Ibidem*.

języka używającego obiektywnych i sprawdzalnych kryteriów. Proces odczarowania świata, mimo wielu kontrprocesów kulturowych (np. romantyzm, New Age) oraz indywidualnego oporu wielu jednostek, postępuje i poszerza zakres swego oddziaływania. Proces ten nie ominął również bardzo indywidualnie przeżywanych emocji, którym przypisywano bardzo irracjonalne (lub wręcz mistyczne) podłoże.

Miłość – poza socjologią

Do takich zjawisk poddanych naukowej, obiektywnej analizie należy **miłość**. Abstrahując od determinizmu biologicznego w wyjaśnianiu zjawisk, które w społeczeństwie nazywamy miłością, namietnością, a które są podobno pochodną wewnątrzgatunkowej agresji⁸, a altruizm (ten wydawałoby się bezinteresowny, zwany miękkiem) jest ostatecznie konsekwencją indywidualnego samolubstwa⁹, zacznijmy nasze rozważania od nauki zwanej **socjologią** i/bądź badaczy posiłkujących się perspektywą socjologiczną. Związki dwojga ludzi są najczęściej opisywane w socjologii, poprzez pryzmat grup społecznych i relacji społecznych. Takie relacje, zjawiska i grupy społeczne jak: małżeństwo, rodzina nuklearna, rodzina poszerzona, rozwody, prokreacja, więź emocjonalna itp., są substytutem pojęcia miłości, bowiem język socjologii ma być obiektywny (uniwersalny) umożliwiający analizę o charakterze deterministycznym, analizę ukazującą wpływy zewnętrznych, wobec relacji dwojga ludzi, zmiennych niezależnych¹⁰. Pojęcia rodziny, jej formy, uwarunkowania

⁸ I. Eibl-Esefeldt, *Miłość i nienawiść. Historia naturalna elementarnych sposobów zachowania się*, PIW, Warszawa 1997, s. 166–167.

⁹ E. Wilson, *O naturze ludzkiej*, Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 169–170.

¹⁰ Socjologia może być tutaj potraktowana jako jedno z oświeceniowych narzędzi odczarowania miłości. To Zachód odkrył miłość jako ideę wieczną i uniwersalną, po to by od niej uciekać i kiedyś ją uśmiercić. Ucieczka dokonywała się również poprzez dyskursywizację seksu (obsesję opowiadania i spowiadania się innym z seksu) oraz wytworzenie *scientia sexualis* w biologii reprodukcji czy medycynie seksu (por. M. Foucault, *Historia seksualności*, Czytelnik, Warszawa 2000, s. 52–53; idem, *Filozofia, Historia, Polityka. Wybór pism*, PWN, Warszawa 2000, s. 218). Wyznania o seksie zastąpiły wyznania o miłości, w dodatku uzyskały sankcję naukową poprzez: 1) kliniczną klasyfikację „zmuszania do mówienia” (wywiad, kwestionariusz, hipnozę); 2) postulat ogólnej i wielostronnej przyczynowości (seks przyczyną wszystkiego); 3) zasadę właściwego seksualności utajenia (jednostka sama nie wie co ukrywa); 4) metodę interpretacji (prawda jest dopełniona przez odbiorcę wyznania); 5) medykalizację następstw wyznania (operacje terapeutyczne będące konsekwencją wyznania) (M. Foucault, *Historia...*, s. 63–65). Dyskurs seksualności zastąpił dociekania dotyczące istoty i problemów miłości. Natomiast analiza dyskursu seksualności (np. typu M. Foucaulta) spotęgowała tylko efekt odczarowania miłości niepojmowanej wyłącznie jako namietność, pożądanie (*aphrodisia*). Odczarowanie to następowało także w wyniku racjonalizacji życia codziennego również w wymiarze religijnym poprzez odrzucenie irracjonalności, uczuć, namietności i subiektywności (M. Weber, *Etyka...*, s. 118, 139 i in.), natomiast narzędziem tej racjonalizacji była asceza wewnątrzświatowa (M. Weber, *Szkice...*, s. 91, 93).

historyczne, funkcje, np. funkcja prokreacyjna, produkcyjna, usługowo-opiekuńcza, socjalizująca i psychohigieniczna¹¹ (funkcja prokreacyjna szczególnie jest osią analiz) – pojęcia te otaczają, zaciemniają i są formą ucieczki od pojęcia miłości. Miłość zakłada, według E. Durkheima, pewną harmonię myśli i uczuć, a harmonia ta wynika z różnic pomiędzy ludźmi. Miłość oczywiście musi dotyczyć tylko związków społecznie istotnych i potrzebnych, np. małżeńskich: „Źródłem solidarności małżeńskiej jest podział pracy związany z płcią”¹². Podział funkcji zatem określa stosunki przyjaźni czy miłości. Kategorie niedające się jasno zdefiniować (i zoperacjonalizować) nie mogą być przedmiotem analizy i badań. Odbiera się tutaj miłości za każdym razem niepowtarzalny kontekst jej występowania (jej „partykularyzm”) oraz „syntetyzujące” dla życia jednostki i jego relacji z otoczeniem właściwości tego uczucia. Socjologia obnaża to co wydawało się tajemnicą i własnością prywatną kochających osób. „Kontemplując parę, która oddaje się kontemplacji księżyca, socjolog nie musi czuć się zmuszony do negocjowania emocjonalnych efektów sceny tak oświetlonej. Natomiast będzie on dokonywał spostrzeżeń na temat czynników, które występują w nielunatycznych aspektach konstrukcji tej sceny – odnotuje więc standard samochodu, w którym zachodzi kontemplacja, kanony smaku i względy taktyczne, określające strój kontemplujących, cechy wysławiania się i zachowania sytuujące ich w hierarchii społecznej, a zatem określi społeczne umiejscowienie i celowość całego przedsięwzięcia”¹³.

Jeśli pojawia się pojęcie miłości poza kontekstem grup społecznych, to dotyczy ono głównie analizy wpływu dominującej ideologii miłości określających treść i charakter przeżywanych emocji. Nie ma ucieczki od wyjaśnień deterministycznych i/lub formalnych w procesie odczarowania świata. Wolność jednostek w sposobie przeżywania najbardziej tajemniczych uczuć i wynikających z nich działań jest wyraźnie ograniczona poprzez: czas historyczny i władzę, przynależność klasową¹⁴, wykształcenie, miejsce zamieszkania, styl

¹¹ Rodzina zwykle służy czemuś, jakiemuś innemu dobru społecznemu, bądź indywidualnemu (por. M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Wiedza Powszechna – Omega, Warszawa 1977, s. 35–38; J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1972, s. 299). To co spaja rodzinę, to silne uczucia i przywiązanie emocjonalne małżonków oraz rodziców i dzieci. Miłość może być tutaj zatem warunkiem spójności grupy społecznej i zwrótnie zaspokajać potrzeby emocjonalne swych członków (idem, s. 301, 306).

¹² E. Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, PWN, Warszawa 1999, s. 74–75.

¹³ P. Berger, *Zaproszenie do socjologii*, PWN, Warszawa 1999, s. 41.

¹⁴ „„Krwia” burżuazji był jej seks, i bynajmniej nie uprawiamy tutaj gry słów: wiele motywów właściwych manierom kasty szlacheckiej spotykamy w dziewiętnastowiecznej burżuazji w formie przepisów biologicznych, lekarskich, eugenicznych [...] Jedną z pierwotnych form świadomości klasowej jest afirmacja ciała – przynajmniej w przypadku osiemnastowiecznej burżuazji” (M. Foucault, *Historia...*, s. 111–112). Ponadto problem ciągłości i nieciągłości historycznej w analizie seksualności podejmowany jest także w: M. Foucault, *Filozofia...*, s. 206 i in.

życia, język itp. „Rzeczy nie są takie, jakimi się wydają”¹⁵. To określone stosunki społeczne wyznaczają przeżycie określonego uczucia. Istnieją określone wzorce „zalotów” i małżeństwa. Kokieteria to gra posiadająca swe formalne reguły, za którymi podążamy¹⁶. Romantyczne treści i uzasadnienia związku dwojga ludzi mają u podłoża swe instytucjonalne determinanty oraz historyczne powody ich pojawienia się. Przeżywanie tęsknoty dwojga oddzielonych od siebie kochanków występuje według pewnego, wyznaczonego przez prowansalskich poetów oraz ich późniejszych naśladowców, wzorca. Treści samobójcze, cierpienie, smutek, często antropomorfizowana i czująca to samo co cierpiący kochanek przyroda w poezji i literaturze miłosnej wyznaczają nam sposób przeżywania i rozumienia tego, co jest nazywane miłością. „Mit Penelopy” wyznacza pasywną rolę kobiety w związkach heteroseksualnych. Ona powinna być wierna i czekać na aktywnego kochanka, który w różnych próbach musi sprawdzić swe ostateczne przeznaczenie. Kobieta czeka na swego oblubieńca nie dlatego, że tak chce kochając kogoś bezwarunkowo, ale dlatego, że musi, bowiem taki jest kulturowo ustalony wzorzec relacji. Jej wolny wybór jest fikcją literacką, którą sama współtworzy uczestnicząc w strukturze pewnego tekstu kulturowego.

Miłość wiąże się często w poezji romantycznej ze śmiercią i cierpieniem. Śmierć nie przypadkowo została włączona w poezji do autentycznego przeżywania miłości. Bowiem można „z miłości umrzeć”, zabić, wywołać wojnę. To niekoniecznie poezja czy literatura stworzyła taki wzorzec relacji pomiędzy miłością a śmiercią, być może wcześniej wystąpiły takie zdarzenia, a następnie zostały opisane i weszły w powszechny obieg kulturowy. Prawdziwa miłość następuje od pierwszego spojrzenia. Tylko to „pierwsze spojrzenie”, ten moment czasowy, punkt zwrotny, jest rekonstruowany przez nas retrospektywnie. Wytwarzamy go na swój użytek, by uzasadnić nasze działania, uniesienia, pożądanie, smutek, rozpacz, pomyłki. Podążamy za regułami („prawdziwa miłość następuje od pierwszego spojrzenia”) wyznaczonymi poprzez potoczną ideologię miłości romantycznej. Jeśli nawet miłość, którą definiujemy jako romantyczną, zaczynaliśmy od przyjaźni z drugą osobą, to również wtedy potrzebny jest nam ten pierwszy moment, spojrzenie, od którego wszystkie uniesienia się zaczęły. Miłość romantyczna nie może być wyrozumowana. Jest czystą emocją, uniesieniem, zapamiętaniem, pełnym oddaniem siebie drugiej osobie. Czasami jednak rozum pomaga nam uczynić ją taką dla naszej prywatnej potrzeby uzasadnienia jej konieczności i konieczności płynących z tego przeżywania konsekwencji, np. cierpienia. Teksty literackie i ich różnorakie przetworzenia dostarczają nam **języka** do nazwania tego co przeżywamy, a raczej chcemy przeżywać.

¹⁵ P. Berger, *op. cit.*, dotyczy to również analiz historyczno-strukturalnych M. Foucaulta.

¹⁶ G. Simmel, *Socjologia*, PWN, Warszawa 1975, s. 64–65.

Za pomocą słów często wytwarzamy określone stany emocjonalne. Pragnę, pożądam, poświęcam siebie, łączę się w pełni, zapominam o świecie, myślę tylko o Tobie, jestem Twoim oddechem itp., to słowa, które stwarzają miłość. Totalne uczucie nienazwane budzi niepokój, lęk, nie pozwala funkcjonować w życiu codziennym. Słowa potrafią zdefiniować rzeczywistość, a słowa te nie są w pełni naszą własnością. Zawłaszczamy rzeczywistość za pomocą słów, tworząc iluzję posiadania, własności czegoś co nigdy nie było nasze i własne¹⁷.

Również nasze fizjologiczne reakcje, następujące pod wpływem różnych czynników mogą być symptomami miłości, jeśli odpowiednio zostaną nazwane. Dotyczy to np. reakcji związanych z przeżywaniem strachu i niepokoju. Fizjologiczne reakcje przeżywania strachu są podobne do tych związanych z pojawianiem się pociągu seksualnego. „Gęsia skórka”, przyspieszone bicie serca, rumieńce na twarzy, odpowiednio językowo zdefiniowane poprzez przypisanie im określonych powodów pojawienia się, zamiast symptomów strachu mogą stać się symptomami pierwszego zauroczenia, jeśli tak zostaną zdefiniowane¹⁸. Za pomocą teorii etykietowania można wyjaśnić w języku nauki to co jest zwykle pierwszym symptomem zauroczenia, bodźcem dla pojawienia się miłości.

Związki pozamałżeńskie (posiadanie kochanki lub kochanka) również mogą być analizowane przez pryzmat objaśnień (*accounts*) motywacji osób zaangażowanych w te związki¹⁹. Objaśnienia te mają korzenie społeczne. Miłość romantyczna lub seksualne zaangażowanie (namiętność) jest tutaj usprawiedliwieniem, pomniejszaniem społecznej odpowiedzialności za „de-wiacyjne” zachowania. Ponadto socjalizacja do kulturowo określonych ról

¹⁷ W kulturach wschodnich, o tradycji buddyjskiej, bezpośrednie i otwarte mówienie o miłości jest rzeczą wstydliwą bądź nieskromną. W Japonii istnieje od czasu epoki Heian termin *okuyukasisa*, który generalnie oznacza głęboką skromność i powściągliwość, dotyczy ona także mówienia o uczuciach i ujawnianiu ich. W buddyzmie ezoterycznym miłość jest rozumiana jako miłosierdzie, a termin ten odnosi się raczej do działania niż do spekulacji myślowej. Buddyzm zen akcentuje pełną afirmację życia i „uczynek bez zasługi”, tj. pełną bezinteresowność wobec innych, która nie wymaga uzasadnień rozumowych ani poprzez odwołanie się do Absolutu („Bóg jest miłością”, zob. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994, s. 62–64; *Pierwszy List Jana 4*, [w:] *Pismo Święte Nowego Testamentu Pallotinum*, Poznań–Warszawa 1971, s. 6–12), ani do pojęcia służby społecznej. Uczynek bez zasługi jest działaniem, które nie wymaga rozumowej i werbalnej analizy (zob. D. Suzuki, *Wprowadzenie do buddyzmu Zen*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań, s. 79, 161–163; por. także D. Keown, *Buddyzm*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1997).

¹⁸ D. G. Dutton, A. P. Aron, *Some Evidence for Heightened Sexual Attraction under Conditions of High Anxiety*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1974, No. 30, s. 510–517.

¹⁹ E. Nelson, *Sugar Daddies: ‘Keeping’ A Mistress and the Gentleman’s Code*, „Qualitative Sociology” 1993, Vol. 16, No. 1, s. 43–68.

płci może wpływać na motywację do utrzymywania związków pozamałżeńskich (tutaj w przypadku mężczyzny, utrzymywania kochanki). Odnośnie mężczyzny może to być chęć udowodnienia swojej silnej seksualnej potencji, wysokiej pozycji społecznej o mocnej bazie materialnej („potrafię utrzymać dwa domy bez uszczerbku dla swojej rodziny”). Ponadto w związkach tych można odkryć pewien „kodeks dżentelmena”, którym posługuje się mężczyzna („ona wiedziała od początku, że jestem żonaty”, „daję jej pełne utrzymanie”, „nie robię tego z żonami przyjaciół”, „daję prezenty i kwiaty” etc.).

W ostatecznych wnioskach socjologicznych odnośnie podstawowych motywów utrzymywania związków pozamałżeńskich stwierdza się, iż motywy te są podobne do tych, które dotyczą zawieranych małżeństw czy związków przyjacielskich. Jeśli małżeństwo w przypadku mężczyzny symbolizuje w społeczeństwie wartości odpowiedzialności, stabilności, szacunku dla obyczaju i tradycji, to utrzymywanie „kochanki” jest pozytywnym symbolem materialnego bogactwa, potencji seksualnej oraz żywotności²⁰.

Jak widać wszystko można sprowadzić do społecznej determinacji i/lub społecznego objaśnienia indywidualnych objaśnień „zakochanych” osób. Trudno dostrzec tutaj odniesienia do jakiegokolwiek definicji pojęcia. Brak jest próby zdefiniowania istotnościowych cech miłości. Nie wiemy tutaj, czy miłość to pojęcie wskazujące na motywy pierwotne (pierwsze), zawsze obecne w życiu ludzkim, niczym wcześniej ani później uwarunkowane. Można raczej domniemywać, że u podłoża miłości tkwią zawsze jakieś motywy. Wzorzec miłości romantycznej jest antyspołeczny. Akceptowany jest tutaj sprzeciw wobec woli rodziców, odrzucenie przeszkadzających w realizacji namiętności dotychczasowych relacji społecznych, wyrzeczenie się swego pochodzenia, egoistyczne zaangażowanie własnej energii dla dobra tylko dwojga ludzi, czasowe wyłączenie się z pełnego uczestnictwa społecznego z powodu silnie przeżywanej namiętności. Patrząc na funkcję miłości romantycznej w utrzymaniu ładu społecznego, to jest ona eu-funkcjonalna tylko ze względu na jej jedną ewentualną konsekwencję, tj. prokreację. Prokreacja powinna odbywać się w rodzinnym, usankcjonowanym społecznie stadle²¹. Natomiast w pełni przeżywana i niekończąca

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Generalnie miłość (*eros*) jest dysfunkcjonalna dla ładu społecznego. Socjologiczna intuicja Arystotelesa okazuje się jak najbardziej z perspektywy funkcjonalnej zasadna. Dom i rodzina są ostoją porządku społecznego. Małżonkowie powinni rządzić domem „zgodni w swych dążnościach”. Gdy między nimi jest taka miłość przyjaciele wielce się radują. Powinni się oni wystrzegać tego co przewrotne i bezwstydne. Pożądanie i namiętność (*aphrodisia*) niosą ze sobą nawał trosk i innych problemów (Arystoteles, *Polityka*, PWN, Warszawa 1964, s. 420–422). Miłość trwa krótko, jest namiętnością, jest nietrwała, rodzi cierpienia na skutek odrzucenia (Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, PWN, Warszawa 1956, s. 289, 291, 321). Arystoteles akceptuje miłość jako przyjaźń, ona jest funkcjonalna, przyjaciele współżyją ze sobą długo, pomagają sobie ze względu na wspólne dobro. Przyjaźń (*philia*) jest trwała, nie

się w czasie biograficznym dwóch jednostek miłość romantyczna wprowadzała-by w zrationalizowanym świecie nieład, ukazywała możliwości transgresywne i twórcze, a tym samym burzyłaby dotychczasowy ład norm i wzorów zachowań. Demaskująca rola socjologii w życiu społecznym (proces odczarowania), jest powszechnie akceptowana, jeśli chodzi o pokazywanie mechanizmów władzy i kontroli społecznej, zjawiska anomii społecznej, przyczyn zubożenia społeczeństwa itp. Jednak gdy dotyka to naszych prywatnych i indywidualnych uczuć, budzi pewien opór. Odczarowanie „literackiej fikcji” naszej głęboko odczuwanej emocji zwanej potocznie „miłością” nie może zostać łatwo zaakceptowane. Odarcie z tajemniczości tego co „z przeczucia” jest wielką tajemnicą, przeznaczeniem ocierającym się o przypadek, loterią, poszukiwaniem nieznanego i nieskończonego, pozostawia nas nagimi w sensie ludzkim. W sensie terapeutycznym, czasowo, moglibyśmy tego typu odczarowanie zaakceptować i użyć dokonań nauki, by przeboleć konsekwencje miłości: stratę, cierpienie, a także ostateczne rozstanie. Jednak po przepracowaniu przeszłości, nadal zaczynamy tęsknić za ponownym zaczarowaniem świata emocji, za tajemnicą i tak podniecającą niepewnością. Badanie i analiza racjonalnych powodów spotkania drugiej osoby, racjonalna analiza przyszłości (przewidywalność) jest przeszkodą w autentycznym zanurzeniu się w procesie życia i miłości. Zanurzenia się w tym co jest „odśrodkowym działaniem duszy, o nieustannym przepływie, które dąży ku obiektowi, zapewnia mu namiętną aprobatę, przekonuje o konieczności jego istnienia oraz zespala nas z obiektem w jedną nierozzerwalną istotę”²². Rozum może nam pomagać dotrzeć do istotnościowych cech miłości, ale bez relatywizacji, która jest właściwa dla nauk i analiz empirycznych.

Psychologia miłości

Przełom kartezjański spowodował, iż Zachód coraz bardziej oddzielał uczucia od myśli: „tylko myśl jest uważana za racjonalną – uczucie przez samą swoją naturę, za nieracjonalne; osoba «ja», została oddzielona od intelektu, który stanowi jej jaźń i który ma ją kontrolować, gdyż ma kontrolować naturę”²³. Psychoanaliza była jedną z pierwszych zdecydowanych

niszczy ładu społecznego, ale go buduje. Miłość jako przyjaźń jest wynikiem wyboru, a wybór wynikiem nie uczucia a trwałej dyspozycji, ponadto pomiędzy przyjaciółmi jest równość, a ta cechuje przede wszystkim ludzi dobrych (*ibidem*, s. 295, por. także s. 321). Nie należy również mieć zbyt wielu przyjaciół, najlepiej gdyby był jeden (*ibidem*, s. 352). Przyjaźń jako miłość jest zatem monogamiczna. Monogamia zapewnia funkcjonalność, bowiem z pragmatycznego punktu widzenia jest trwalsza. Trwalszy jest zatem aktualny porządek społeczny.

²² J. Ortega y Gasset, *Szkice o miłości*, Czytelnik, Warszawa 1989, s. 18.

²³ E. Fromm, *O sztuce miłości*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2000, s. 113.

reakcji na wszechobejmujący dualizm myśli i uczuć i jest wyrazem duchowego kryzysu Zachodu, a także poszukiwanym panaceum na jego problemy. Samo pojęcie **analizy** sytuuje mocno ruch psychoanalityczny w tradycji racjonalistycznej Zachodu. Celem Z. Freuda była próba opanowania irracjonalnych i nieświadomych namiętności przez rozum. Nieświadome, ciemne siły miały być ujawnione, i poprzez znalezienie się w polu świadomości ujarzmione²⁴. Należy badać wszystkie filtry, przez które postrzegamy rzeczywistość, i które prowadzą do stłumień i braku pełnej świadomości. Jednym z takich filtrów jest język. Słowo miłość jest zatem filtrem, ono zafałszowuje istotę tego uczucia²⁵. Szacunek do irracjonalnej strony człowieka objawiał się poprzez próbę racjonalnego opanowania tego co niejawne, jeszcze niezrozumiałe za pomocą myśli, oraz uwolnienie człowieka od niego samego, tj. głównie neurotycznych objawów. Psychoanaliza i jej racjonalistyczna procedura terapeutyczna pomaga ponownie narodzić się, by móc prawdziwie kochać²⁶. Psychoanalityk staje się duszpasterzem racjonalnego ruchu odczarowania uczuć poprzez odsłonięcie ich prawdziwej istoty, w tym przypadku przekształcenie, za pomocą racjonalności formalnej, id w ego.

E. Fromm twierdzi, że: „wielka popularność psychologii niewątpliwie wskazuje na zainteresowanie poznaniem człowieka, zdradza również podstawowy brak miłości w stosunkach międzyludzkich doby dzisiejszej”²⁷. Miłości pojmowanej przez niego jako troska, poczucie odpowiedzialności, poszanowania oraz poznania drugiego człowieka i siebie samego. Wszystkie te elementy ujawniają się w działaniu, które ma charakter dawania²⁸. Poznawanie jest tutaj częścią racjonalnej wiary pozwalającej odnaleźć miłość poprzez poznanie.

Psychologia, a szczególnie psychologia społeczna, wydaje się wносить najwięcej do procesu odczarowania miłości. Jej tradycja empiryczna już z definicji prowadzi do wyeliminowania istotnościowych cech miłości. Miłość czemuś służy²⁹, i ma charakter procesualny, ale w następującym sensie. Pojęcie procesu określonego zjawiska sugeruje, że zjawisko to ma początek, rozwija się w czasie i fluktuuje, oraz że się kończy. Prawdziwa

²⁴ *Ibidem*, s. 116.

²⁵ *Ibidem*, s. 141–142.

²⁶ *Ibidem*, s. 124; por. także C. G. Jung, *Psychologia przeniesienia*, Sen, Warszawa 1993, s. 111–122. Por. także analizę powyższego problemu w psychoanalizie C. G. Junga, patrz J. Jacobi, *Psychologia C. G. Junga*, Wydawnictwo Wodnika, Warszawa 1993, s. 160–161, 166–167 oraz C. G. Jung, *op. cit.*, s. 111–122.

²⁷ E. Fromm, *op. cit.*, s. 42.

²⁸ *Ibidem*, s. 34, 37.

²⁹ Zdobywanie miłości bliźniego, a nie miłość całkowicie bezinteresowna, może dać nam poczucie bezpieczeństwa i poczucie wartości. Przyczynia się to do wzrostu naszych funkcji przystosowawczych, a tym samym powrotu do stanu równowagi psychofizycznej (zob. H. Selye, *Stres okiełznany*, PIW, Warszawa 1978, s. 71–72, 115–122).

miłość romantyczna wpisana w folklor potoczny i literacki jednak nie kończy się nigdy. Ona trwa aż do śmierci. Psychologia twierdzi wręcz coś przeciwnego.

Według psychologii w miłości można wyróżnić trzy podstawowe składniki:

1) intymność – pragnienie dbania o dobro partnera, przeżywanie szczęścia w obecności partnera i z jego powodu, szacunek dla partnera, wzajemne zrozumienie i wsparcie, wymiana intymnych informacji;

2) namiętność – połączenie silnych emocji pozytywnych (zachwyt, tkliwość, pożądanie, radość) jak i negatywnych (ból, niepokój, zazdrość, tęsknota) często z silnym pobudzeniem fizjologicznym;

3) zaangażowanie – są to decyzje, myśli, uczucia i działania ukierunkowane na przekształcenie relacji miłosnej w trwały związek oraz na utrzymanie tego związku pomimo występowania różnych przeszkód³⁰.

Intensywność przeżywanych składników miłości zmienia się w czasie. Najszybciej rośnie namiętność, osiągając najwyższy poziom ze wszystkich składników i najszybciej też ona maleje. Intensywność intymności rośnie wolniej, osiąga ostatecznie niższy poziom niż namiętność i wolniej maleje. Zaangażowanie rośnie najwolniej, ale jest najbardziej trwałe. Dzięki analizie tych składników można wyróżnić typowe fazy związku miłosnego: 1) zakochanie (tylko namiętność), 2) romantyczne początki (namiętność i intymność), 3) związek kompletny (namiętność, intymność i zaangażowanie), 4) związek przyjacielski (intymność i zaangażowanie, ale już bez namiętności), 5) związek pusty (zaangażowanie, ale już bez intymności), 6) rozpad związku (wycofanie zaangażowania³¹.

Miłość zatem jest procesem, gdzie w poszczególnych fazach ma udział wiele zjawisk o charakterze psychospołecznym. Na niektóre mamy wpływ, na niektóre nie mamy żadnego wpływu. Namiętność wymaga coraz silniejszych bodźców, których nasilenie zmniejsza intensywność przeżywania namiętności, bowiem coraz bardziej do tych bodźców się przyzwyczajamy. Intymność wymaga coraz to większej otwartości, nieposiadania własnych tajemnic. Odkrywanie się uszczupla naszą niezależność, odziera z jakiegokolwiek tajemnicy. Brak jakiegokolwiek tajemnicy w związku dwojga ludzi prowadzi do nudy i wzajemnego znudzenia sobą³². Często wpadamy, według psychologów, w pułapki, które zastawia na nas sama dynamika związku, np. pułapka obowiązku, pułapka bezkonfliktowości, pułapka sprawiedliwości, poczucie winy, naciski społeczne itp.³³ Zaczynają działać pewne reguły psychologiczne, za którymi najczęściej nieświadomie podążamy i trwamy w związku, w którym

³⁰ B. Wojciszke, *Psychologia miłości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1993, s. 8–18.

³¹ *Ibidem*, s. 19–30.

³² G. Simmel, *Socjologia*, PWN, Warszawa 1975.

³³ B. Wojciszke, *op. cit.*, s. 193–230.

nie ma namiętności, są resztki intymności a obowiązek i dokonane inwestycje sprawiają, że trwamy w związku pustym. Albo też związek opuszczamy, bowiem w pewnym momencie dochodzimy do wniosku, że za dużo w niego zainwestowaliśmy w stosunku do korzyści, które z niego wynosimy. *Kalkulacja*, obliczalność, tworzy zatem strukturę procesu miłości. W miłości, według psychologów, idealizujemy partnera przypisując mu cechy, których nie posiada, a które wzbudzają w nas motywację do kochania kogoś. W konsekwencji miłość jawi się tutaj jako fikcja, jest zjawiskiem i do tego urojonym. Podobną koncepcję spotykamy u Stendhala. Jego koncepcja miłości jako „krystalizacji” porównuje miłość do znanego zjawiska. Jeśli wrzuci się gałąź krzewu do szybu kopalni salzburskiej i nazajutrz go wydobędzie, ukaże się ona w zmienionej postaci, tj. okryta świecącymi kryształkami. Podobny proces zachodzi według Stendhala w duszy ludzkiej: „Rzeczywista podobizna kobiety przenika do męskiej duszy i stopniowo zostaje upiększona wyobrażeniową nadbudową, przykrywającą nagi, pierwotny obraz coraz to najwymyślniejszymi doskonałościami”³⁴.

Partner w związku miłosnym jest zazwyczaj postrzegany jako piękny, czy to fizycznie, czy charakterologicznie. Ta błędnie rozumiana platońska idea związku piękna i miłości daje znać o sobie w repertuarze kultury masowej, z której pobieramy literacką obudowę do naszych motywów miłości, które z upodobaniem bada psychologia społeczna.

Jeśli byliśmy zwolennikami potocznej ideologii miłości romantycznej, to powyższe rozważania mogły nam wiarę w tę miłość poważnie zachwiać. W ujęciu psychologicznym miłość jest pragnieniem, ukierunkowaniem uczuć. Jeśli tego pragnienia i kierunku nie ma, nie ma miłości. Ale pragnienie i ukierunkowanie uczuć jest przecież konsekwencją miłości. Pomyłone zostały tutaj konsekwencje z przyczyną ich pojawienia się. Miłość przecież jest tutaj pierwsza, jest działaniem totalnym. Miłość w psychologii (tak jak i w zakamufłowanej formie w socjologii) ma charakter zjawiskowy, początek miłości ma dające się zrekonstruować motywy (przyczyny), kochamy kogoś z jakiegoś powodu. Powody mogą być różne, kochamy się np. w podobnych nam pod różnymi względami osobach. Nie można się zakochać „z naukowego punktu widzenia” bez przyczyny, powodu. Nie zawsze te powody są przez zainteresowanych uświadamiane. Ale wytrawny psycholog-empiryk na pewno je zidentyfikuje. Miłość się kończy i również można znaleźć tego powody. Jeśli tak, to znając przyczyny możemy wpływać na przebieg miłości i ją zatrzymać tutaj, w świecie empirycznym, by nam nie uciekła. Ale jeżeli ucieka to gdzie? Gdzie ją możemy odnaleźć? W podświadomości, genach, naszej fizjologii, świecie społecznym? Co robi w tym nowym miejscu pobytu? Śpi przyczajona, kontemplanuje swoje błędy, rozważa następne obiekty swego

³⁴ J. Ortega y Gasset, *op. cit.*, s. 30.

oczarowania? Tego z lektur naukowych się nie dowiemy. A jeśli miłość kończy się, „umiera” śmiercią naturalną, to gdzie jest pogrzebana? Gdzie można złożyć kwiaty na jej grobie? Czy może zatem zmartwychwstać? Jeśli tak, to bez względu, w jakiej postaci, przecież jako idea nigdy nie umarła, istnieje i istniała zawsze. Powraca tylko do życia ziemskiego. Jeśli miłość jest zjawiskiem, to gdzie są jej cechy związane z tymi co ją określały jako coś doskonałego i skończonego. Platon mówiąc, że miłość jest pięknem czy inaczej, pragnieniem narodzin w doskonałości, nie dopuszczał myśli o jej zjawiskowości. Miłość u Platona nie ma charakteru psychologicznego, ma charakter kosmologiczny. Przenika świat w swym pięknie, uwzględniając rozumienie tego terminu przez starożytnych, można powiedzieć, w swej doskonałości. Człowiek rzeczywiście kochając odkrywa: „piękno samo w sobie [...] on ogląda piękno wieczne, które nie powstaje i nie ginie, i nie rozwija się ani nie wędnie, ani nie jest z jednej strony szpetne, ani raz tylko takie, a drugi raz odmienne, ani takie w porównaniu z czymkolwiek, a z czym innym inne, ani też dla jednego piękne, a dla drugiego szpetne. I nie ukaże mu się piękno niby twarz albo ręce jakie, lub jakakolwiek część ciała, ani jako słowo, ni wiedza jakakolwiek [...]”³⁵. Miłość dla Platona nie jest zjawiskiem empirycznym, społecznym ani też psychologicznym. Ona zdarza się ludziom odkrywającym to, co jest doskonałe w swej istocie³⁶.

Empiryzm jest świetnym narzędziem odczarowania pewnych pojęć, jednak zwykle wikła się logiczne sprzeczności w ich definiowaniu, które zawsze ma charakter operacyjny (odnoszący się do świata empirycznego), a nie istotnościowy.

Dalszy ciąg odczarowania. Świadomość siebie – paradoksalna próba wyzwolenia

Człowiek w procesie socjalizacji nabywa świadomości siebie. Ego zostaje wyodrębnione, wyróżnione od rodziców i otoczenia społeczno-fizycznego. Dziecko zaczyna siebie afirmować. Jednak afirmacja ego powoduje również

³⁵ Platon, *Uczta, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, Fedon*, PWN, Warszawa 1984, s. 114–115.

³⁶ Starożytni Grecy, pierwotnie pojmowali piękno bardzo szeroko. Pojęcie to obejmowało także piękno moralne, a więc dziedzinę nie tylko estetyki, ale i etyki (W. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, PWN, Warszawa 1975, s. 138; por. także Arystoteles, *Etyka...*, s. 295) oraz stosunku do prawdy (M. Foucault, *Historia...*, s. 366–368). „Doskonałą formą przyjaźni jest przyjaźń między ludźmi dzielnymi i podobnymi do siebie w dzielności etycznej [...] dzielność etyczna jest czymś trwałym” (Arystoteles, *Etyka...*, s. 289). Trwałość jest zatem dla starożytnych Greków problemem definiowania pojęć mających również swe odniesienia empiryczne, dotyczy to także miłości.

rozdwojenie siebie. Ktoś kto afirmuje jest podmiotem, a byt afirmowany przedmiotem. Tracimy jedność przeżywania świata. Moment uświadomienia sobie siebie rozpoczyna rozdarcie, przed którym staje człowiek i które stara się usunąć. „Myśli więc jest”, myśli o sobie jako o obiekcie, ale kim jest ten, który myśli? Przecież myśli o ego, które jest podmiotem i źródłem tego myślenia. Jak uchwycić ten proces w założonej jedności (jednostka to *indywiduum*, niepodzielny byt), która empirycznie ani logicznie jest niemożliwa do osiągnięcia. By mógł istnieć podmiot musi istnieć przedmiot.

Jednostka może wyjść poza siebie i uczestniczyć w podmiotowości innego, w przyjaźni, współczuciu, miłości. Może też postrzegać siebie wychodząc poza poszczególne identyfikacje, przekraczając każdy przedmiotowy aspekt siebie. Nie może jednak przekroczyć podmiotowo-przedmiotowej struktury siebie. „Ego jako podmiot jest na zawsze związany ze sobą i swym światem jako przedmiotem”³⁷. Ego nie może nigdy poznać siebie w prawdziwej indywidualności (*individuality*, niepodzielności). Ego ma siebie tylko jako przedmiot. „Właśnie w posiadaniu siebie ono siebie nie ma”³⁸. Uchwycenie podmiotu bez uprzedmiotowienia go byłoby możliwe, gdyby myślenie mogło się dokonać poza czasem. Każdy akt samoświadomości, „ja jestem” urzeczawia mnie, buduje przedmiot w czasie. Podmiot był, ale myśląc o nim teraz, czynię go przedmiotem i nie jestem go w stanie uchwycić w „całej jednoczesności”, w danym momencie czasowym³⁹.

Wszystkie wyniki testów psychologicznych TST, gdzie odpowiada się na pytanie „Kim Jestem”?, wskazują na przedmiotowy charakter postrzegania siebie. Najczęściej podmiot odpowiada na to pytanie w kategoriach rzeczownikowych i przymiotnikowych. Nie wskazuje się na podmiotowy i niepodzielny charakter jaźni: „ja jestem ja”⁴⁰.

Egzystencjalną konsekwencją tej sytuacji wewnętrznego rozdarcia jest dla człowieka: chęć życia i pragnienie śmierci. Ego chce przewyciężyć ten immanentny i tragiczny dualizm, którego konsekwencją jest niemożność spełnienia, poprzez pragnienie życia lub poprzez ucieczkę od niego (np. poprzez samobójstwo). Ego chce być kimś, by odnaleźć obraz siebie w pełnym spełnieniu, w jedności i niepodzielności. By urzeczywistnić tę wizję może dążyć do bogactwa, mocy, prestiżu męskości, żeńskości, wiedzy, popularności, zawodowego sukcesu. Tworząc te iluzje, ego szukając siebie, nadal jest nieuchwytny, blokuje dostęp do siebie poprzez przedmiotowe omamy. Ego nie jest zdolne być przedmiotem bez podmiotu. Jest przez

³⁷ R. De Martino, *Sytuacja człowieka a buddyzm zen*, [w:] E. Fromm, D. T. Suzuki, R. De Martino, *Buddyzm zen i psychoanaliza*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2000, s. 206.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ G. H. Mead, *Umysł, osobowość, społeczeństwo*, PWN, Warszawa 1975.

⁴⁰ Z. Bokszański, *Tożsamość społeczna robotników i inżynierów. Analiza materiałów z wybranych przedsiębiorstw*, „Kultura i Społeczeństwo” 1986, nr 3, s. 75–92.

przedmiot (bogactwo, męskość, karierę) zabazane i oddala się od poszukiwanej jedności⁴¹.

Miłość, zjednoczenie z innym podmiotem może być próbą pokonania egzystencjalnej aporii spotkania z samym sobą. Pełne poświęcenie dla innych (czy to ma być *eros* czy *agape*), oddanie siebie, zanurzenie się w innej podmiotowości, zjednoczenie się z nią, wyrzeczenie się ego, by przestać istnieć we własnej sprzeczności. Jednak wyrzeczenie się w miłości ego dotyczy różnych aspektów ego przedmiotowego, ego podmiotowe tak zdecydowało. Będąc w związku zupełnym z innym (lub poświęcając siebie dla istności tak abstrakcyjnych jak ojczyzna, Bóg, miłując te istności) mam świadomość tego związku, ego przedmiotowe jest tam, nie uciekło mi, nie zniszczyłem go. Oddałem je na przechowanie w swym maksymalnym zaangażowaniu. Pragnienie afirmacji siebie w pełnej niepodzielności jest tylko motorem twórczego podejścia do związków z innymi, do miłości. Natomiast w rdzeniu mojej sytuacji egzystencjalnej nic się nie zmienia. W pewnym momencie ego czuje się ograniczane i uszczuplane przez przedmiot. Namacalnym tego dowodem jest druga osoba, którą kocham, która ma ze mną wspólnie mnie przedmiotowego. Wolność wyboru samopoświęcenia dla ukochanej osoby okazuje się fikcją, moje zaangażowanie i samopoświęcenie (przedmiot) ogranicza moją wolność. Nie mam już na wyłączność nawet ja przedmiotowego. Ego zostało prawie w pełni uprzedmiotowione w drugiej osobie, gdy intymność osiągnęła swój najwyższy pułap. Zaczynam odczuwać lęk, winę, iż nadal jestem niespełniony i coraz mniej wolny. Ego nie może osiągnąć spełnienia w przedmiocie albo poprzez przedmiot. Ego może wybrnąć z ograniczającej jej wolność miłości poprzez jej odrzucenie i przejście do aktywnego i zróżnicowanego działania, do pełnego decydowania o swym losie i odrzuceniu dotychczasowych związków. Szuka rozrywki, zmienia często związki, odrzuca Boga, ojczyznę, niszczy całą swą dotychczasową ciężko wypracowaną przedmiotowość. Szuka urzeczywistnienia czystej podmiotowości.

Jednak podmiotowość bez poważnej treści przedmiotowej (np. miłości, pełnego związku z innym) przestaje być pełną znaczenia podmiotowością. Ego bez miłości będącej przeciw do tej pory bardzo ważnym elementem przedmiotowości szybko degeneruje się w płytkim poszukiwaniu mocnych wrażeń dających złudzenie wolności i pełnej podmiotowości. Sporty ekstremalne, narkotyki, asertywność na pograniczu agresywności, śmieszny nonkonformizm czy oryginalność za wszelką cenę, wieczna zabawa i rozwiązłość, szybko eskalują poszukiwania do niewyobrażalnych i niemożliwych do udźwignięcia przez ego rozmiarów. Pojawia się konkluzja, że nie można być sobą, za tym idzie pustka i lęk. Lęk egzystencjalny będący konsekwencją niespełnienia siebie. Pojawia się lęk przed śmiercią, której potencjał ukazuje bezowocność naszych poszukiwań siebie.

⁴¹ R. De Martino, *op. cit.*

Uwagi końcowe

Nauki społeczne (należące do tzw. *normal science*) odczarowują miłość tworząc dyskurs jej analizy, nie formułując jednak definicji miłości. Nauka wpisuje się tutaj we współczesny zracjonalizowany dyskurs opisu świata zjawiskowego, w tym miłości traktowanej jako zjawisko. *Kalkulacja*, obliczalność, przewidywalność, racjonalne *proroctwo* naukowe tworzy zatem strukturę procesu miłości.

Jeśli myślimy o miłości, to powinniśmy koncentrować się na tym, co ją konstytuuje, a nie warunkuje. Zawieszając wiedzę o „zjawiskowości miłości”, a więc to, co powiedziała o niej nauka empiryczna, bądź o tym, co ją otacza i warunkuje, poszukując głębokich struktur tego, co było przedmiotem badania i analiz, możemy wstępnie stwierdzić, co następuje: miłość nie jest pragnieniem, nie jest zjawiskiem warunkowanym, nie jest też wyzwoleniem ego; jest ona natomiast trwałym i niezwykle intensywnym działaniem, które poszukuje jedności i totalności naszej egzystencji. Jest wiecznym poszukiwaniem jedności egzystencjalnego wzruszenia (uczuć), zdziwienia (poznania) i tego co zewnętrzne wobec ego. Działanie to może mieć charakter *stricte* interakcyjny, wyobrażeniowo interakcyjny, bądź odnosić się myślowo i relacyjnie do obiektu zewnętrznego wobec podmiotu, z którym chce się zjednoczyć zjawiskowo, mimo że w istocie jest już Jednym. Miłość nie pojawia się, bowiem istnieje „całościowo” zanim zaczniemy o niej dyskutować i ją badać. W przeciwnym razie, co byłoby przedmiotem badania i analizy? Jej społeczne, psychiczne i historyczne warunki oraz konsekwencje zjawiskowe? Założenia o jej charakterze? Gdy staje się przedmiotem analizy zaledwie odsłaniają się już odczarowane różne jej aspekty, paradoksalnie zaciemniające i ukrywające istotę badanego obiektu. Ucieczka przed miłością, tak jak przed samym sobą w swym egzystencjalnym rozdarcu na ego podmiotowe i przedmiotowe, jest niemożliwa. Empiryczne badania i analizy danych empirycznych są syndromem tej ucieczki, ucieczki szczelnie ukrytej i wmieszanej w nurt racjonalnego „odczarowywania świata”.